

TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

27 stycznia 1929 r.

HARBIN (CHINY).

No. 350.

WYDAWNICTWA ROK SIÓDMY.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Harbin, Chiny. 106, Grand Prospect street.

PRENUMERATA: W Chinach—8 dol. meks. rocznie, miesięcznie—70 cent. W Japonji—6 jen rocznie, 50 sen mies. W Polsce—24 złot. rocznie, mies.—2 złote. W innych krajach 4 dol. amery. rocznie, kwartalnie—1 dol. ameryk. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: R. P. W. USTROWSKI, R. Catholic Church, Grand Prospect str. 106, Harbin, China. **OGŁOSZENIA:** Cała strona—25 dol. m., złot. polskich—80, dol. am. 12.00. 1/2 strony: 15 dol. m., zł. pol.—50, dol. am. 7. 1/4 str.: 10 dol. m., zł. pol. 30, dol. am. 4. 1/8 str.: 6 dol. m., złot. polsk 15, dol. am. 3. 1/16 str.: 4 dol. m., zł. pol. 10, dol. am. 2. W Polsce należytność za prenumeratę i ogłoszenia można wnosić do P.K.O. Konto N-r 190 968

Stan rokowań polsko-francuskich

w sprawie rewizji konwencji handl.

Toczące się od końca listopada ub. r. w Paryżu rokowania handlowe między Polską a Francją mają na celu rewizję obowiązującej obecnie między obu krajami konwencji handlowej z roku 1924. Konwencja ta wskutek głębokich zmian, jakie zaszły w stanie gospodarczym obu państw, jest już przestarzała i nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom obrotu towarowego między Polską a Francją. Z punktu widzenia polskiego zachodzi konieczność daleko idących zmian w części celnej, gdyż polski wywóz do Francji nie może się rozwijać normalnie z uwagi na ustępstwa, jakie w międzyczasie udzielone zostały przez Francję innym państwom. Wywóz francuski do Polski obejmujący wyłącznie niemal produkty przemysłowe a więc łatwe do transportu, góruje swym charakterem nad cięższym z punktu widzenia transportowego wywozem z Polski do Francji, który składa się w znacz. mierze z produktów rolnych. Podjęte przez polskie czynniki rządowe i prywatne usiłowania wzmocnienia naszego wywozu do Francji wykazały konieczność uzupełnienia części celnej konwencji handlowej takiemi postanowieniami, któreby zapewniły Polsce równość warunków konkurencyjnych na rynku francuskim z innymi państwami.

Obie strony chcą stworzyć taką podstawę traktatową, któraby na szereg lat umożliwiła spokojny i korzystny dla stron obu rozwój obrotów handlowych między obu zaprzyjaźnionymi państwami. Należy się spodziewać, że po szczegółowym zbadaniu przez każdą ze stron ich dedykeratów, nastąpi niebawem podpisanie nowej konwencji. G.C.

WSPÓLPRACA RZĄDU ZE SPOŁECZEŃSTWEM

Rząd obecny, z jakiegokolwiek platformy będziemy go obserwować, posiada bezwątpienia cały szereg cech dodatnich, których rządy dotychczasowe nie posiadały. Bez względu na to, jakie sami mamy zabarwienie polityczne, przyznać musimy, że w każdej dziedzinie życia gospodarczego, społecznego czy też politycznego, działalność rządu spowodowała niewątpliwy postęp i dodatni rozwój. Można się z obecnym rządem zgadzać lub nie, można do osoby Marszałka Piłsudskiego odnosić się z głęboką czcią lub tylko sympatją, zaprzeczyć się jednak nie da, że rząd obecny jest—przynajmniej jak dotąd—nie do zastąpienia i że z działalności rządu—to wszystko co pod słowem «Polska» się rozumie,—odnosi kolosalne korzyści.

Bezwątpienia dzieje się to wskutek autorytetu, jaki rząd w społeczeństwie posiada; drugim jednak powodem powodzenia poczynań rządowych—jest współpraca rządu ze społeczeństwem w formie bezpośredniej.

Rozumiejąc konieczność tej współpracy, premier Bartel od razu skierował prace rządu na dostępne dla społeczeństwa tory. Już w jesieni 1926 roku, bezpośrednio po ustabilizowaniu złotego, przystąpił rząd do nawiązania ściślejszego kontaktu ze społeczeństwem. Inicjatywa rządu spotkała się z żywym wśród społeczeństwa zadowoleniem, a odbyły w tej sprawie cztery konferencje z udziałem 240 osób z poza sfer rządowych—dały w wyniku obrad możliwość stworzenia trzech komisji opiniodawczych, mających bezpośrednio z rządem współpracować. Są to komisje: rolno, przemysłowa i pracy. Każda z tych komisji liczy po 20 osób i istnieje przy Komite-

cie Ekonomicznym Ministrów. Prace komisji idą przede wszystkim w kierunku opiniodawczym o wnioskach przedkładanych komitetowi ekonomicznemu przez poszczególne ministerstwa. Poza tem komisje rają prawo inicjatywy ustawodawczej w formie wniosków, które są skierowywane do odpowiednich ministerstw. Prace tych komisji są jak dotąd bardzo liczne i owocne. Komisje wydały swą opinię o całym szeregu projektów rządowych, przedkładając ze swej strony równocześnie szereg cennych prac i wniosków, z których rząd niejednokrotnie korzystał.

Drugą instytucją pozwalającą rządowi bliżej ze społeczeństwem się zapoznać, jest komisja ankietowa, mająca na celu zbieranie wszelkich materiałów, odnoszących się do naszego życia gospodarczego, ze specjalnym uwzględnieniem badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany. Komisja ta pracując przy pomocy całego szeregu podkomisji i biur—zbadala do tej pory cały szereg gałęzi gospodarczych dając dokładny obraz faktycznego stanu.

Po raz pierwszy rząd polski znalazł się w posiadaniu dokładnej pracy, dającej ściśle obraz pewnej gałęzi naszej wytworności. W ten sposób zostały opracowane sprawy n. p.: węglowe, drzewne, cukrownicze i t. p. Ta sama komisja bada przyczyny i skutki takich bolących kwestji jak n. p. kwestje kryzysu mieszkaniowego, bezrobocia i t. p.

Nie trzeba chyba dodawać, że posiadanie przez rząd takich prac jest rzeczą niesłychanie ważną, a w skutkach dodatnią. Dzięki nim, mógł rząd po raz pierwszy, rozwi-



nać celową i na szerszą skalę zakrejoną akcję w kierunku podniesienia dobrobytu w kraju.

W jaki sposób rząd korzysta z prac tych, i jak współpraca rządu ze społeczeństwem—na dalszym te-

renie wygląda zobaczymy przy omawianiu poszczególnych ministerstw.
M. Madeyski.

Jest jedna skała...

Jest jedna skała nad Bajkałem,
o którą bije fal nawałem
wezbrana toń....
Na skałe tej ja często stałem,
ukrywszy twarz mą w dłoń....

Nad ową skałą nad Bajkałem
mknęły, szeleszcząc skrzydłem białem,
orszaki mew....
Był wieczór—w wodę spoglądałem,
co czerwień się jak krew....

Nad ową skałą nad Bajkałem
mrok snu' się pa mem ocięzałem,
jak myśli me....
To co przeżyłem, przebolełem,
w wilgotną się osnuło mgłę....

Śluzianka 1919.

Józef Birkenmajer.

Józef Birkenmajer.

Huragan śnieżny

(ze zbioru „Poszumy Bajkału“)

Z za horyzontu wypadł z rozhukanym pędzie—
W poblądłem słońca zalśnił matowym rozbłyskiem,
Rozbił niebo—i sypnął nieba rumowiskiem:
Śniegiem, co się rozproszył jak puchy łabędzie.

Spadł na ziemię—o lasów ótarł się o lasów krawędzie,—
Rozśmiał się urągłym skowytem i piskiem—
Przeciagnał ponad siołem, przyziemnem a niskiem,
Zniszczenie, śmierć lub trwogę rozsiewając wszędzie.

Rozmiótł śniegi po polach—wił zawrotne młyńce—
Zatarł—jak napis kredy—szerokie gościńce—
Rzeki, lodem nakryte, białą pianą zalał—

Wdarł się w jasny, gdzie ptaki i zwierzęta ziębną....
Zasypał co niewielkie, co wielkie—rozwalął....
Wkońcu triumf swój wrzawą ogłosił stugębną....

1919.

Dział Handlowo-Przemysłowy

Skrót wiadomości o Mandzurji Północnej.

(Ciąg dalszy).

Uzupełniając dane o istniejących w Charbinie fabrykach musimy jeszcze wspomnieć o fabrykach papierosów. Fabryk w znaczeniu tego słowa jest dwie. Fabryka Czurina (Czurin, wielki dom handlowy z całym szeregiem oddziałów przemysłowych, w tem i fabryka papierosów), oraz fabryka „Łopato“. Zapelniają one fabryki rynek charbiński, dostarczając towar może nie tak wykwitny, jak dostosowany do miejscowego gustu, posiadają właściwie monopol, papierosy bowiem rosyjski mimo daleko szlachetniejszych tytoni jednakże bardzo drogie, konkurować z miejscowymi fabrykatami nie mogą. Zapotrzebowanie cygar, cygaretek i innych wyrobów tytoniowych, pokrywa importowany towar. Istniała również fabryka zapalek „Pietuch“ (Kogut), nie mogła jednakże konkurować z niezmiernie tanimi fabrykatami japońskimi. Kończąc na tem szkic o stanie przemysłu przechodzimy na poruszony mimochodem uprzednio dział, a mianowicie na kredyt i obroty finansowe, które w ścisłym są związku i z przemysłem a także handlem.

Kredyt i bankowość.

Brak normalnych kredytów i brak kapitałów przedsiębiorczych w dużym stopniu wpływają na tępy rozwój jak przemysłu tak i handlu. Kredyt o ile tak nazwać można podobne operacje jest w Mandzurji haniebnie drogi. Procenty wynoszą

nie mniej jak 18. pr. rocznych (normalny, bankowy procent) a dochodzą w niektórych wypadkach do 120 pr. rocznych a nawet, co się już nazywa wyraźnie «lichwą»—do 240 pr. rocznych. Obecnie mamy w Mandzurji wszelkie rodzaje organizacji kredytowych, jako to: kantory pożyczek, lombardy, kasy wymian (wobec różnaitości walut będących w obiegu w Mandzurji jak nigdzie chyba na świecie, mamy do czynienia z najrozmaitszymi pieniędzmi, i tak: dolar miejscowy, jena, dolar meksykański albo srebrny, łany srebrne, diao giryńskie, diao cycykar-skie, dolary mugdeńskie alias fin-pjao, wreszcie czerwonce sowieckie i wszystko to legalnie i nielegalnie w obiegu), kantory bankierskie, banki prywatne, kasy wzajemnego kredytu, banki państwowe i banki prowincjonalne. Liczba tych kantorów wymian i kredytu—miljon; każda bowiem wieś znaczniejsza i miasteczko posiada swoje kasy, banki i kantory kredytowe. Kredyt udzielają drogi nie mniej jak 2 procent. miesięcznych przy bardzo krótkich terminach. Charakterystyczną cechą kantorów bankowych chińskich jest kompletny brak operacji pasywnych. Aktywne operacje uskuteczniają się albo ze swych gotowizn lub też zapożyczonych sum u większych banków. Naturalnie, że podobni operatorzy nie finansują i nie chcą i nie mogą przedsiębiorstw przemysłowych a li tylko udzielają pożyczek krótko-terminowych, prze-

ważnie dodatkowo ubezpieczonych nieruchomością. Prowincjalne banki, a więc Cycykar-ski i Giryński, posiadają przywilej wypuszczania w obieg biletów kredytowe, prowincjonalne, a więc giryńskie i cycykar-skie diao. Banki te oprócz aktywnych operacji prowadzą na własną rękę handlowe operacje a nawet finansują swoje własne przedsiębiorstwa przemysłowe. Banki państwowe i pododdziały banków państwowych znajdują się tylko w znaczniejszych punktach handlowych. Są nimi: «Chiński bank» z kapitałem zakładowym 18.914,300 dol. meks. i «Bank dróg i komunikacji» z kapitałem zakładowym 1,200,000 dolar. meks. Banki te posiadają specjalne przywileje i prawo emisji. Stopa procentowa waha się od 0,66 do 1,8 procentów miesięcznych.

Klientura ich składa się przeważnie ze znaczniejszych finansistów. Banki europejskie i japońskie dają możności kredytu troszkę tańszego, natomiast klientura ich niezwykle ograniczona. W obecnej chwili pracują 3 banki rosyjskie: „Dal-bank“ (Dalnowostoczny bank), Zydowski bank (Dalnowostoczny jew-rejskij bank), Wzajemny kredyt (Dalnowostoczny wzaimnyj kredit). Dalej 4 banki japońskie: „Chosen Bank“ (z prawem emisji), „Iokohama Spec Bank“, „Serio Bank“, Bank Charbiński. Następnie banki amerykańskie: „The National City Bank of New York“ i „Chinese-American Bank of Commerce“, oraz angielskie banki: Honkong-Szanghajski bank i „Chartered Bank of India and Australia“.

Iksni.

KRONIKA CHIŃSKA.

Ku zjednoczeniu Chin.

W przeciągu ostatniego miesiąca zaszedł w Chinach szereg faktów, które posunęły znacznie naprzód sprawę zjednoczenia Chin.

29 grudnia z rozkazu marszałka Dżang-Siue-lang'a została wywieszona na całym terenie Mandżurji flaga nacjonalistyczna, przez co ostatecznie została zadokumentowana wobec zagranicy jednolitość Państwa Chińskiego. Wkrótce potem marszałek Dżang-Siue-lang, jako szef prowincjonalnego rządu mandżurskiego, notyfikował konsulów cudzoziemskich, iż obecnie jedyną instancją powołaną do załatwiania spraw o charakterze międzynarodowym jest centralny rząd nankijski. Z drugiej strony rząd nankijski ogłosił, iż wszelkie umowy zawarte przez przedstawicieli państw zagranicznych z rządami prowincjonalnymi bez aprobaty rządu centralnego będą nieważne. W ten sposób, o ile chodzi o politykę zagraniczną, zjednoczenie Chin należy uważać za fakt już dokonany. W ostatnich dniach nowa flaga została wywieszona również i w tych częściach Mongolji, które uznają dotychczas łączność z Republiką Chińską.

Co się tyczy unifikacji wewnę-

trzej, to i pod tym względem zostało usunięte wiele powodów dotychczasowych tarć. Rząd mukdeński ewakuuje ostatecznie części swych armij znajdujące się jeszcze na terytorjum Chin Właściwych (wewnątrz muru chińskiego). Kwestja zwrócenia rządowi centralnemu lokomotyw i wagonów uprowadzonych przez armję mukdeńską podczas odwrotu z Pekinu również jest na dobrej drodze. Generałowie Jang-Jui-ting i Dżang-Jin-huai, którzy podobno sprzeciwiali się polubownemu załatwieniu tej sprawy, zostali z wyroku sądu polowego w Mukdenie rostrzelani. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, iż wszelkie nominacje na wyższe stanowiska administracyjne w Mandżurji, aczkolwiek czynione na wniosek Mukdena, mają formalną sankcję rządu centralnego i marszałek Czang-Siue-lang został formalnie mianowanym przez Nankin szefem prowincjonalnego rządu Trzech Wschodnich Prowincyj.

Obecnie rząd mukdeński przystąpił do reorganizacji władzy w Mandżurji na podstawach nauki Sun-Jat-sena. Reorganizacja ta ma obecnie charakter raczej formalny i rząd prowincjonalny zachowuje nadal duży zakres autonomji, nie mniej jednak, dokonywa się ona zawsze z aprobatą Nankinu i sta-

nowi jeden dowód więcej ogólnych dążeń ku zjednoczeniu.

Polityka zagraniczna Chin

Ostatnie depezesz donoszą, iż rokowania chińsko-japońskie w sprawie zawarcia umowy taryfowej wkroczyły na pomyślne tory i w najbliższej przyszłości można się spodziewać jej podpisania. O ile ta umowa dojdzie do skutku, będzie ona ostatnią z całego szeregu podobnych umów taryfowych zawartych przez rząd nankijski w przeciągu ostatnich paru miesięcy ze wszystkimi państwami obcymi mającymi swoje interesy w Chinach. Większość tych umów w osobnych aneksach przewiduje ogólne zniesienie, eksterytorjalności cudzoziemców w Chinach do początku roku przyszłego, a wszystkie przyznają Chinom prawo do t. zw. autonomji taryfowej, to jest do stosowania stawek celnych przez rząd chiński, a nie przez obce państwa. Datą wprowadzenia autonomji taryfowej ma być 1-go lutego r. b. Być może, iż zajdą jakieś przeszkody natury technicznej, które tę datę jeszcze oddalą, w każdym razie taryfa jest już opracowaną i zgoda większości państw na jej stosowanie uzyskana.

KRONIKA ŻYCIA POLSKIEGO.

Polska bieżąca polityka zagraniczna.

Pan Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski, udzielił przedstawicielowi Agencji Prasowej „Anglo-American Newspaper Service“ wywiadu dotyczącego polityki zagranicznej Polski, z którego podajemy kilka najważniejszych ustępów:

— Jakie, jest stanowisko Polski w sprawie Wilna?—brzmiało pierwsze pytanie przedstawiciela Agencji londyńskiej.

— Polski punkt widzenia na kwestję wileńską jest zupełnie wyraźny i zdecydowany. Wilno jest miastem polskim zarówno w swej kulturze, jak i w składzie ludności. Litwini stanowią w Wilnie minimalny odsetek, a mianowicie 2 proc. Polska uważa kwestję wileńską za bezwzględnie przesądzoną i niewymagającą żadnych dodatkowych stypulacji międzynarodowych.

Na pytanie, jak rząd polski zapatruje się na sprawę granic polsko-niemieckich, minister Zaleski oświadczył:

— Rząd polski uważa obecną granicę polsko-niemiecką za granicę bezwzględnie stałą i nienaruszalną,

stanowiącą jedną z najważniejszych podstaw traktatu wersalskiego i powojennego układu sił. Wszelkie zakusy niemieckie na t. zw. „korytarz” Polska zawsze odeprze. Należy przytem zauważyć, że argumentacja niemiecka, dowodząca konieczności połączenia Prus Wschodnich z resztą Rzeszy, jest bezprzedmiotowa i nieszczerą. Po pierwsze bowiem komunikacja Prus Wschodnich z Rzeszą niemiecką odbywa się bez jakichkolwiek trudności i nie stanowi hamulca gospodarczego; po drugie zaś jest rzeczą oczywistą, iż daleko ważniejsze być musi posiadanie dostępu do morza dla państwa 30-miljonowego, będącego w okresie rozwoju swoich sił gospodarczych, jak Polska, aniżeli bezpośrednie graniczenie 2-miljonowej prowincji Prus Wschodnich z resztą Rzeszy niemieckiej; po trzecie t. zw. „korytarz” jest pod względem etnograficznym czysto polski.

— Jakie są główne wytyczne polityki polskiej zagranicznej w stosunku do Sowietów.

— Polska dąży do rozwoju stosunków gospodarczych ze Związkiem sowieckim i jeżeli do tej pory nie zawarła traktatu handlowego polsko-sowieckiego, to główne trudności leżą po stronie sowieckiej w

systemie monopolu handlu zagranicznego. Mimo to jednak obrót towarowy między Polską a Sowietami wzrasta z roku na rok.

Emigracja polska a Rząd

Emigracja Polska do Ameryki Południowej stale wzrasta. Ostatnio Rada Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła wyasygnować 150,000 dol. am. na zapoczątkowanie polskiej kolonizacji rolnej w Peru na terenach koncesji nabytej przez Bank Gosp. Krajowego nad rzeką Ucayali. Teren wynosi 500.000 ha. lasu dziewiczego.

W myśl umowy z rządem peruwiańskim należy osadzić w pierwszym roku 150 rodzin. Plan kolonizacyjny przewiduje, że po osiedleniu na terenie koncesji tysiąca rodzin, z których każda otrzymuje bezpłatnie 30 ha. gruntu wraz z narzędziami, staje się Bank gospodarstwa krajowego właścicielem całego terenu koncesyjnego. Bank zamierza wprowadzić na tym rozległym terenie kolonizację, nieobliczoną na zyski.

Przewidywane jest administrowanie przez B. G. K. lub jego filje w Peru majątkiem albo dochodami z eksportu kawy i bawełny, która na

tych terenach udaje się znakomicie.

Obecnie całokształt sprawy podjęcia kolonizacji polskiej w Peru jest w ręku komisji międzyministerjalnej.

Uchwała Rady Banku gospodarstwa krajowego o wyasygnowaniu 150 tys. dolarów na początkowe wydatki kolonizacyjne wymaga zatwierdzenia ministra skarbu, który porozumiewa się w tej sprawie z min. pracy.

OJCIEC ŚW. A POLSKA.

Ojciec św. przyjął ambasadora Skrzyńskiego w otoczeniu całego składu ambasady. Ambasador Skrzyński złożył Papieżowi pismo p. Prezydenta Rzplitej oraz dar p. Prezydenta i Rządu polskiego z okazji 10-lecia przyjazdu obecnego papieża do Polski. Dar składa się z teki akwarel, przedstawiających kościoły i gmachy historyczne w Polsce, ze specjalnem uwzględnieniem tych, które obecny papież w swoim czasie odwiedził. Ojciec św. wyrażając wdzięczność dla Prezydenta i Rządu polskiego przyjął tekę z widocznym zadowoleniem i z ożywieniem mówił o swoich wspomnieniach z Polski. Na zakończenie audjencji Papież udzielił specjalnego błogosławieństwa dla całej Polski.

RAMIĘ ŚW. WOJCIECHA.

Rozpoczęliśmy nowy rok pod dobrym znakiem. Oto ks. prymas kardynał Hlond złożył w katedrze gnieźnieńskiej odzyskaną w Rzymie cenną relikwię naszą,—ramię św. Wojciecha. Zabrane w 1000 roku przez ces. niemieckiego Ottona III, przechowywane było ono w kościele św. Bartłomieja na wyspie Tyberijskiej w Rzymie. Obecnie po 928

latach, dzięki staraniom ks. prymasa Hlonda, relikwia ta wróciła do Gniezna. Oby razem z nią, Bóg dał nam swe błogosławieństwo, na rok ten, w którym czeka nas wielki wysiłek. Mamy stworzyć Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Wystawa ta ma być obrazem naszego dorobku, sprawdzianem naszych sił żywotnych i... dumą zarazem. Śmiało napisałem «dumą»—bo więcej mamy, jak wiemy,—bo stwierdzają to ludzie obcy. M.

DALEJ W TEM SAMEM TEMPIE.

P. Devey, nasz doradca finansowy, w swych życzeniach noworocznych dla Polski tak się wyraził: «Niema dla Polski lepszego życzenia noworocznego, jak tylko, aby w roku 1929 kontynuowała w dalszym ciągu swój postęp ekonomiczny, osiągnięty w roku 1928. Wielkie dzieło zostało dokonane i będzie bardzo interesujące dla Amerykanów jeżeli w nadchodzącym roku Powszechnej Wystawy krajowej zobaczą oni, że w całym kraju postęp osiągnięto».

Oby się to życzenie spełniło!

M.

NOWA LINJA OKRĘTOWA polsko-angielska.

Cała prasa angielska żywo komentuje utworzenie nowej linii okrętowej polsko-angielskiej z Hull do Gdyni i podkreśla wielkie znaczenie gospodarcze tej linii dla Polski. Pisząc z wielkim uznaniem o dziele gdyńskim, fachowcy angielscy podkreślają szybko rosnące spajanie się Polski z morzem, zaznaczając, że w ten sposób kwestja t. zw. korytarza rozwiązuje się automatycznie na korzyść Polski.

ZJAZD HYDROTECHNICZNY.

Rozstopy i wszędzie przez to znajdującą się woda (nawet w burach) skłoniła zapewne tych których najbardziej ona interesuje do zjechania się w Warszawie na I Polski Zjazd hydro-techniczny. Na zjazd przybyło 300 przedstawicieli samorządów, fachowców i zainteresowanych osób. Zjazd należy powitać z radością, bo mamy na tem polu dużo do zrobienia. Zjazd będzie niewątpliwie wielkim w kierunku sporządzenia naszej kwestji wodnej—krokiem. M.

Skrzywazone świnię polskie.

Parlament austriacki ma nie mały z nimi ambaras. Austriacki «Związek Chłopski» zarządził od rządu swego, aby zakazał przywozu świń z Polski. Z zakazem tym jednak inne stronnictwa zgodzić się nie chcą, wiedząc że groziłoby to wojną celną z Polską, której opłakane skutki widzą w Niemczech. Na tem tle powstała tarcia w parlamentarnej większości rządowej. Mówi się nawet o jej rozbięciu! Tak więc świnki nasze doczekały się niemałego zaszczytu; stały się powodem dla którego straciwszy większość w parlamencie—może rząd austriacki ustąpić. M.

KALENDARZYK KOŚCIELNY.

- 27 N. Jana Złotoust, b..
- 28 P. Walerego, b.
- 29 W. Franciszka S.
- 30 S. Marcyny, b. i m.
- 31 C. Piotra Nałaski.
- 1 P. † Ignacego b.
- 2 S. NMP. Gromn.
- 3 N. Błażeja, b. m.

Biuletyn misyjny.

Pogrzeb i wybor na króla w Rodezji.

(Korespondencja własna).

Przew. Ks. Redaktorze! Serdecznie dziękuję za przysyłanie Tygodnika do Misji w Rodezji. Przy tej okazji podaję parę ciekawych szczegółów ze zwyczajów królów murzyńskich. Ceremonje pogrzebowe i wybór na króla.

Dwa lata niespełna jak umarł tu król murzyński Mpansia (zaledwie 5 dni drogi na północny zachód od Katondwe leży Kraj „Mpansia”).

Wiść o śmierci Mpansia doszła i do nas do Katondwe, przybyła też i delegacja z prośbą o zrobienie trumny dla króla zmarłego. Trumnę zrobiono w Katondwe, ale czarni po nią nie poszli, bo starsi z ludu orzekli, że król ma być pochowany według rytuału przodków, a więc w plecione ze trzciny. Nim go jednak pochowali upłynęło 14 dni; w cha-

cie, w której umarł zebrał się jego wójtowie i starsi z ludu, zwłoki króla ułożyli na 3 garnkach, do których spadały robaki, toczące trupa, a jeżeli jakiś robak spadł na ziemię, to wójci skrzętnie zbierali i kładli do garnka. Ceremonja ta trwała tak długo, aż robaki wszystkie poskładano do 3 garnków i aż pozostał sam szkielet. Biada jeśliby jakiś robak z gnijącego trupa wyczołgał się poza chatę, bo wtedy duch króla wstępuje welwa, a taki lew pożera tylko ludzi, więc osobny jest wójt, który czuwa dzień i noc (na zmiany, 2 wójtów) by wszystkie robaki z trupa znalazły się odpowiednich garnkach.

Szkielet trupa wiąza sznurkami (stawy zebra) by się trzymał dobrze i nie rozsypał się. Owijają płótnem i kładą do plecionki („Kan-

gara”) i wnoszą do lasu pod wielkie drzewo. Tu składają rzeczy jakich używał król, część dają do grobu, a część wieszają na konarach tego drzewa, pod którym kopią grób. Jako nagrobek wtykają (zab) kość słoniową.

Tak jest teraz. Przedtem nim przyszli biali, kładli do grobu na spód wójtów króla, na trupy wójtów 4 kobiety, na trupy kobiet 1 kobietę (żonę króla) żywą, a na tę żywą kobietę dopiero zwłoki króla i przy odgłosie bębnow, dzikich okrzyków zasypywano tę straszną mogiłę. Tę część ceremonjału biali skasowali.

Żałoba po królu trwa rok (interregnum). Choć jest następca upatrzony, to jednak nie ma żadnej władzy (1 rok bezkrólewia na znak żałoby). W rocznicę śmierci króla zamykają następcę w chacie. Ranniutko przychodzą starsi z ludu do niego i pytają się go, co mu się śniło.

(Dalszy ciąg nastąpi).